Cena 10 groszy (180.000 Mk.)

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

PRENUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie 2 zł.
Z odnoszeniem do domu 2 zł. 50 gr.
Na prowincji z przesyłką pocztową . . . . 3 zł.
Zagranicą . . . . . . 5 zł.
Cena pojed. egzemplarza 10 gr.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz milim. lub jego miejsce na str. 1. 2. 3. gr. 10.
Nekrologi gr. 10. zwyczajne gr. 5

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI,
Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91.
Otwarta od 9 do 7 po poł.

№ 174 (7804) Piątek, dnia 1 Sierpnia 1924 r. Rok XXXII

Studjum ekonomiczne

I.

„Ekonomista“ ogłosił ankietę na ważny temat, jakim powinno być studjum ekonomiczne w naszych wszechnicach. Zagadnienie to już kiedyś roztrząsałem na łamach „Głosu Polskiego“. Ale pytania, wysunięte w „Ekonomiście“ ujęte zostały w ściślejszy schemat. Zanim więc prześlę obszerniejszą odpowiedź do specjaln. czasopisma pragnę popularniej i krócej wznowić tę dyskusję na łamach „Głosu“ rzecz bowiem zasługuje na to, aby zainteresowała się nią szersza opinja. Studja ekonomiczne grają obecnie bardzo ważną rolę w wyższem, fachowem wykształceniu dla tego system wykładów nie może być obojętny dla całej inteligencji.

Poruszę tu tylko dwie główne strony zagadnienia: 1) jaki winien być związek studjum ekonomicznego z innemi dyscyplinami nauk w wykładach na naszych wszechnicach? i 2) w jakim zakresie odbywać się ma nauka przedmiotów ściśle ekonomicznych?

1. Związek pomiędzy ekonomją, a prawem utrzymuj, się na licznych wszechnicach (z wyjątkiem wszechnic niemieckich, gdzie katedra ekonomji należy do wydziału filozoficznego), ma głębokie uzasadnienie w fakcie, że do obu tych dyscyplin naukowych wchodzi cały szereg tych samych pojęć. Pojęcia takie, jak dobra, kapitał, towar, wartość,, praca i pieniądze; kredyt itp. są tak samo składowemi częściami ekonomji, zjak prawa. W obu jednak dziedzinach rozpoznaje się je z innych stanowisk. Ale właśnie studjum ekonomiczne może im przywrócić jedność, którą w oderwaniu utraciły. Należy zauważyć, że kodeksowe pojęcia zjawisk i stosunków gospodarczych, o których tu mowa, odpowiadają zrazu pojęciom, ustalonym z punktów widzenia pewnych doktryn ekonomicznych.

Tak kodeks Napoleona oparł się w znacznej mierze na doktrynach Adama Smitha, które podówczas zyskały powszechne obywatelstwo. Biorąc na uwagę ten związek prawa z doktrynami, które z czasem tracą zarówno życiową, jak i naukową nieomylność, trzeba przyjść do wniosku, że właśnie łączność obu studjów uzupełnia się nawzajem i pogłębia umiejętność tak samo ekonomicznego, jak prawniczego myślenia

Lecz łączność ta ma zakres ograniczony. Chcącym się poświęcić studjom społeczno ekonomicznym, potrzebna jest tylko znajomość pewnych, zasadniczych nauk prawnych, tak samo studjującym prawo, użyteczne są główne jeno elementy nauki ekonomicznej. Dlatego najprawidłowszy układ nauczania uznać należy taki w którym na początku studjów utrzymuje się łączność dyscyplin, a w dalszym ciągu rozszczepia się nauczanie na prawnicze i społeczno ekonomiczne, Ten system, zastosowany w wolnej wszechnicy polskiej, ustalony jest w ten sposób że przy 8 semestrowem studjum na wydziale nauk polityczno społecznych pierwsze semestry obejmują tak zw. „Collegium politicum“, które jest obowiązkowem studjum wstępnem z wykładami zasadniczych nauk z obu dyscyplin, poczem następuje specjalizacja przedmiotów.

Trzeba jednak stwierdzić, że związek ekonomji z prawem nie jest wyłącznym związkiem tej pierwszej nauki z innemi dyscyplinami Ekonomja posiada jeszcze bardzo bliskie powinowactwo z filozofją. Jeśli zwrócimy cię ku różnym genezom powstawania i rozwoju ekonomji, to okaże się, że zawsze u źródeł genetycznych i ewolucyjnych odnaleźć można myśl filozoficzną. Sokrates, Plato, Arystoteles, wyprowadzali pierwsze wyobrażenia ekonomiczne ze swych założeń filozoficznych. Tak samo scholastyka średniowieczna była przez filozofję odnowicielką ekonomji. Fizjokratyzm Quesnay'a czerpał natchnienia z filozofji natury (z której dużo zaczerpnął już przedtem i merkantylizm, choć przeważnie opierał się na myśleniu prawniczej).

Adam Smith był właściwie filozofem i etykiem, atylko przez zgłębienie tych nauk osiągnął tak wielkie zdobycze jako założyciel nowoczesnej ekonomji, Idąc dalej po drodze takiej analizy, możnaby wykazać, że doktryna ekonomiczna spływała w większej lub mniejszej mierze z dociekań filozofji. Wystarcza tu jeszcze wskazać tylko Karola Marksa, który był znakomitym znawcą filozofji.

Zdaniem naszem więc studjum ekonomiczne wymaga zarazem związku z filozofją. Nastręcza się jednak pytanie w jakim stopniu? Wszak, skoro z jednej strony utrzymana ma być łączność z wydziałem prawnym (czy politycznym)

choćby przez wspólne, wstępne „Collegium politicum", to już nie można utrzymać podobnej łączności z wydziałem filozoficznym (lub humanistycznym). Sądzimy wszakże, że to nie przeszkadza udzielania studjującym nauki ekonomiczne specjalnych wykładów filozofji, lub odsyłania ich po takie wykłady na specjalny wydział. Bez znajomości filozofji w jej historycznym rozwoju i w jej głównych elementach słuchacz teorji ekonomji nie rozumie istoty pojęć gospodarczych, a już w żadnym razie nie uchwyci wątku i przyczyny wciąż zmniejszających się doktryn ekonomicznych.

Wprawdzie sam wykład historji doktryn obejmować musi w części elementy filozoficzne, wchodzące w skład różnych szkół ekonomji, lecz to nie może wyczerpać pełnego materjału, który służyć winien do rozświetlenia idei filozoficznych. Mówi się zwykle i mówi się słusznie, że ekonomja, niezależnie od swoich samodzielnych zadań dydaktycznych (a nawet praktycznych), jest wielce kształcącem ćwiczeniem myśl, słowem, lecz właściwie wtedy, gdy myślenie to wspiera się na podłożu filozofji.

Ekonomista musi umieć myśleć... ekonomicznie, to znaczy — musi myśleć oderwaniami i skrótami, by płynną rzeczywistość szybko ujmować w stałe reguły. Sama idea ekonomji jako nauki (a także jako działania praktycznego), warunkuje taką umiejętność myślenia. A do niej prowadzi zarówno logika, jak psychologja i filozofja. One przedewszystkiem uczą poznawać zjawiska i prawidłowo je określać.

Punkt 2 (kwestję zakresu samej nauki ekonomji) odkładamy do osobnego artykułu.

ST. A. KEMPNER.

TELEGRAMY.

Z konferencji Londyńskiej.

LONDYN, 31.7. Na niczem spełzły nadzieje Niemiec, że będą mogły postawić na porządku obrad ewakuację Ruhry przez wojska francusko belgijskie. Wczoraj odbyła się konferencja premjerów na której p. Herriot założył stanowczy protest przeciw zamiarom aby sprawę tę na konferencji podnosić — z czyjejkolwiek strony by te próby nie wychodziły. Poprzednio propaganda berlińska rozgłaszała, że kwestję tę ma poruszyć sam Mac Donald.

Opuszczone górnośląskie warsztaty pracy.

KATOWICE, 31.7. Strajk protestujący przeciw wprowadzeniu 10-godzinnego dnia pracy na Górnym Śląsku, wybuchł w środę od rana. Ogół na liczba strajkujących robotników wynosi 160 tysięcy.

Pos. Korfanty składa mandat.

WARSZAWA, 31.7 (Tel. wł.). W kuluarach sejmowych rozeszła się dn. 29 bm. pogłoska, że poseł Korfanty zamierza w najbliższym czasie złożyć mandat poselski. Jak słychać, udział posła Korfantego w różnych przedsiębiorstwach przemysłowych i równoczesna obrona interesów robotniczych podejmowana przez posła z tytułu proponowanego w tej sprawie stanowiska w Chrześcijańskiej Demokracji kolidują ze sobą. Na tę okoliczność miało posłowi Korfantemu zwrócić uwagę stronnictwo Ch—dem.

Załamanie się akcji komunistycznej.

WARSZAWA, 31.7 (Tel. wł.). Komuniści, a ściślej mówiąc, Central. Komitet III międzynarodówki komunistycznej w Moskwie od pewnego czasu rozpoczął usilną agitację w Polsce. Już od dłuższego czasu nie zjawiło się tyle bibuły komunistycznej, agitacyjnej i przeciwpaństwowej, jak obecnie. Władze bezpieczeństwa wykryły cały plan tej niecnej roboty, i jak się obecnie okazało udaremniły ją na razie. Komunistom chodzi mianowicie o to, by stworzyć t. zw. sieć komitetów, akcji i rad załogowych w przedsiębiorstwach przemysłowych. W dalszym ciągu zamierzali oni zwołać ogólnokrajowy zjazd robotniczy i na nim proklamować strejk generalny. Po licznych aresztowaniach na terenie Kongresówki komuniści przenieśli się ze swą robotą na Śląsk, gdzie wyzyskiwali szerzące się tam niezadowolenie i bezrobocie. Początkowo udawało się im znaleźć podatny grunt dla swej akcji, władze jednak rychło udaremniły te niecne zamysły i także sami robotnicy zorjentowali się przeważnie ich krecie robocie. Przeciwstawiły się im energiczne i skutecznie związki zawodowe, zarówno polskie jak klasowe.

Jeśli przyjąć pod uwagę szereg bandyckich napadów, dokonanych od pewnego czasu na terenie województw wschodnich, a organizowanych za granicą naszą w Bolszewji, oraz wykrycie sieci szpiegowskiej na tymże terenie, — otrzyma my całokształt niecnych i szkodliwych zamiarów komunistów, działających na rozkaz Kominternu.

Rozchodzi się o to, by nie tylko władze bezpieczeństwa ale całe społeczeństwo, w szczególności zaś masy robotnicze przeciwi się tym wichrzeniom mającym już nie charakter walki klasowej, ale skierowanym wyraźnie przeciw naszej ojczyźnie, przeciw państwu naszemu.

Olbrzymia powódź w Chinach.

NOWY JORK, 31.7. Chiny zostały nawiedzone olbrzymią powodzią, szczególnie prowincje Hanen i Czili. Dwa miljony ludzi zostało bez dachu. Tien-Tsin zagrożony. Pekin może być odcięty od reszty państwa, zbiory w olbrzymiej części przepadły, grozi głód.

Strzały w sądzie.

CHRZANOW, 31.7. W sądzie tutejszym rozegrała się niesłychana scena. Przed sędzią Stawialskim stawał kolejarz, Franciszek Adamanek, oskarżony przez małżeństwo Michała i Józefę Zajsmanów o obrazę czci powstałą w za targu o mieszkanie. Adamanek zachowywał się w ciągu całej sprawy niezwykle wyzywająco, tak, że zmusił sędziego do upomnienia, iż gdy się nie uspokoi ukarze go 2 dniowym aresztem.

Po rozprawie, która skończyła się skazaniem oskarżonego na dwa dni aresztu Adamanek wyjął rewolwer i począł strzelać do sędziego.

Padło kilka strzałów, lecz kule na szczęście chybiły. Na sali, gdzie znajdowało się wówczas kilkanaście osób, powstała panika. Adamanek strzelał dalej raniąc ciężko w szyję Zajsmanową, leśnego Mozawetza w nogi oraz woźnego Kwarczała.

Do strzelającego podbiegł znajdujący się w sieni sądu przodownik Michalski, który wreszcie Adamanka rozbroił. Sędzia, protokulant i świadkowie uchronili się przed kulami uciekając przez okno.

Adamanka obezwładniono osadzono w więzieniu, ranną Zajsmanową przewieziono do szpitala w Krakowie, gdzie poddała się operacji.

Pożar w Uniwersytecie Krakowskim.

KRAKOW, 31.7. Wczoraj po południu zawezwano Straż pożarną do gmachu collegi chem. uniw. Jagiellońskiego, gdzie w piwnicach pod gabinetem chemicznym wybuchł ogień. Jak stwierdzono, w jednej z piwnic zapaliła się słoma, co zagrażało przeniesieniem się ognia na sąsiednie piwnice, w których złożone były znaczne zapasy benzyny i innych materjałów palnych. Energiczna akcja straży uratowała gmachy uniwersytetu, a podobno i część dzielnicy od wielkiego wybuchu, który powstałby w razie rozprzestrzenienia się pożaru.

Dokoła wiecu niedzielnego w teatrze Powszechnym.

WARSZAWA, 31.7 (Tel. wł.). Wiec zwołany przez NPR. w niedzielę, dn. 27 bm., w teatrze Powszechnym wywołał szerokie komentarze we wszystkich stronnictwach robotniczych bowiem zebrał przeszło 12000 osób i zdaniem jednych dawał sposobność komunistom do popisywania się, zdaniem zaś innych wykazał dowodnie wrogi stosunek polskich mas robotniczych do komunistów. Świadkowie naoczni stwierdzają, że komunistom udawało się chwilami przeszkadzać mówcom, w rezultacie jednak wiec przeszedł spokojnie i przeprowadził rezolucje umiarkowanych czynników politycznych.

Wywóz zboża z Polski.

WARSZAWA, 31.7 (Tel. wł.). W okresie od 1 czerwca do 10 lipca rb. udzielono na wywóz żyta i jęczmienia ogółem na 750 wagonów. W sferach zainteresowanych utrzymują, że objektywna możność eksportowa Polski jest znacznie większa, wysokie zaś opłaty eksportowe wstrzymują podobnie szereg eksporterów od ubiegania się o zezwolenia na wywóz żyta.

Aresztowanie „szarmanckich pań".

POZNAN, 31.7. Przed tygodniem pojawiły się w Poznaniu dwie eleganckie młode panie. Żywe, bardzo wesołe, bywały w kinie, restauracjach i kawiarniach. Trochę animującem zachowaniem się wabiły młodych panów, którzy płacili chętnie nawet wygórowane rachunki. Niejeden z kawalerów uważał sobie za wyróżnienie, jeżeli „mało dostępne" panie zgodziły się na od prowadzenie, wzgl. przyjęły proponowane rendez vouz. Mimo szarmanckich ruchów, pięknych buzi i dużej skromności w jednym z towarzyszących paniom kawalerze zrodziło się podejrzenie co do autentyczności pań z powodu pewnego odkrycia, zrobionego przy odpadnięciu fryzury z pod głęboko nasuniętego kapelusza. Uwiadomiono policję, która po krótkiej obserwacji aresztowała rzekome córy Koryntu w chwili, kiedy zachowaniem swojem na ulicy animowały męskich przechodniów. W śledztwie okazało się, że dwóch chłopców pomocnik handlowy i fryzjer ski pozwoliło sobie na tego rodzaju wybryk".

Z BIEDRUSKA.

(Kor. wł.).

Przebywając na urlopie w Poznaniu, natrafiła mi się szczęśliwa sposobność zwiedzenia obozu wojskowego w Biedruskach. Ze sposobności tej skwapliwie skorzystałem już choćby z tej racji, że obozuje tam Kaliski nasz 29 p. S. K. Wyjechałem tedy przy pięknej pogodzie w piątek 25 bm. o godz. 2.15 do st. Bolechowo, odległe od Poznania o 21 klm. Podróż trwała 40 m. Deszcz, jaki prawie co dzień pada, i w tej chwili nie omieszkał uraczyć nas tej „przyjemności" i nagle obficie skropił ziemię, psując nastrój. Na szczęście trwał nie długo i słońce wyjrzało znowu z poza chmur.

Na stacji Bolechowo oczekiwało na przyjezdnych kilka pojazdów z których jeden przeznaczony był dla mnie. Siadam z pewnym wojskowym i jedziemy razem w stronę Biedruska, odległego o 2 klm. od stacji. Mijamy posterunek na moście i za chwilę stajemy w obozie przed barakami 29 p. S. K.

Na pierwszy moment spotykam kilku znajomych panów oficerów z Kalisza; zdziwieni na razie nieco obecnością „cywila", witają się serdecznie, zapytują: „co się dzieje w Kaliszu", jak się bawią Kaliszanki, wioślarze" itp. krótka wymiana słów i po chwili zaczynamy zwiedzać obóz. Moim przewodnikiem stał się łaskawie pan kapitan Ksionek. Co chwilę słychać z bliskiej odległości strzały armatnie, karabinów maszynowych i rewolwerowe. To zakończenie dziennych ćwiczeń. Zbliżamy się do pięknego gmachu Kasyna oficerskiego, naturalnie, wstępuje my na skromny poczęstunek.

Tu wkrótce przybywa sympatyczny pan major Siedlecki, który w danej chwili zastępuje dowódcę 29 p. S. K., następnie kapitan Pstrokoński i kilku innych oficerów po ćwiczeniach na obiad. Niestety, obiadu niema już, kucharz wyszedł i zabrał klucze. Całe towarzystwo obywa się przekąską i dobrą kawą z dodatkiem. Podczas naszej krótkiej biesiady wpada do telefonu dzielny generał Wróblewski. Widać że jest bardzo zajęty, znajduje jednak chwilę na krótką pogawędkę i podpisuje nam jeszcze pocztówkę z widokiem Biedruska do Redakcji „Gazety Kaliskiej". Wychodząc, rzuca krótki rozkaz: „proszę pozdrowić odemnie wszystkich Kaliszan". Sympatyczny ten rozkaz na tem miejscu z całą gotowością spełniam. Znika generał za drzwiami, a obecni szepczą, że jest on „duszą obozu". Wiemy o tem też coś w Kaliszu.

Wyruszamy zwiedzać dalej obóz. Po drodze dochodzi znowu p. major Siedlecki i zaprasza na zwiedzenie mieszkań żołnierzy w barakach i kuchni, tu dają do spróbowania obiad: fasola w rosole ze słoninką wędzoną. Niespodziewanie smaczne i pożywne, tylko nieco gorące (prosto z kotła!). Jak słyszę od żołnierza, obiady są zawsze dobre. Wieczorem i rano kawa lub herbata. Za chwilę jesteśmy w barakach, czystych i widnych, sale obszerne. W tej chwili żołnierze wrócili z ćwiczeń i czyszczą karabiny po ostrem strzelaniu.

Pan major daje dyspozycję odwiezienia mnie wieczorem na kolej i żegna się, spiesząc do swych zajęć służbowych. Dziękczynny uścisk dłoni i maszeruję już dalej z kapitanem Ksionkiem.

Obóz „Biedruska" to obszar 13 klm., to całe miasto z nowoczesnemi urządzeniami: wodociągi, elektryczne oświetlenie, ulice wybrukowane, obok chodniki, dużo drzew, wokoło lasy, jednem słowem dla żołnierzy wspaniałe letnisko.

Na jednym z placów stoi pomnik z kamieni polnych z napisem: „31.12 1918 Biedrusko zajęte przez wojska polskie".

Dla oficerów oddzielne baraki murowane, dla generacji specjalny gmach. Jest tu i specjalna poczta, księgarnia itp. udogodnienia po cenach tanich, nie poznańskich.

O godz. 6 wiecz. udajemy się znowu na taras przed Kasyno, położone na wzgórzu, skąd roztacza się piękny widok na okolice.

O godz. 6 i pół przybywa orkiestra naszego pułku Kaliskiego i koncertuje do 8 wiecz. Piękniej muzyce przysłuchuje się liczne grono oficerów, wielu z przybyłemi na krótko rodzinami (w obozie cywilnym nocować nie wolno). Koncerty takie urządzane są codziennie.

Orkiestra 29 p. S. K. robi dalej znaczne postępy i jak poinformował mnie pan adjutant pułkowy, kapelmistrz orkiestry kapitan Ksionek

otrzymał niedawno, na skutek raportu referenta spraw muzycznych przy Dep. I M. S. W. oraz raportu kapitana oddz. III sztabu DOK., po chwalę od dowódcy okręgu korpusu VII, gen. Raszewskiego za stwierdzone postępy orkiestry, i za wzorową pracę, nad wyszkoleniem uczniów w orkiestrze 29 p. S. K.

Orkiestra wykonuje prawie 4 numer pro gramu „Fantazję z op. „Aida" — Verdi'ego"; gdy przed kapitanem staje ordynansi melduje, że pojazd gotowy do odjazdu na kolej. Godzina 7.10. Najwyższy czas. Z żalem żegnam się z obecnymi i w towarzystwie również wyjeżdżają cego do Poznania oficera znajdujemy się za chwilę już za Wartą, dokąd dochodzą nas jesz cze melodyjne dźwięki orkiestry. O godz. 7.51 wyjeżdżamy koleją z Bolechowa do Poznania unosząc z sobą wspaniałe wrażenia mile spędzo nych chwil w Biedrusku. Zaiste — najpiękniej szy dzień mego urlopu.

Według otrzymanych wiadomości, dodatko wo jeszcze komunikują, że nazajutrz, tj. w so botę popołudniu, odbyło się w Biedrusku kon kursowe strzelanie z rewolwerów o nagrody, urządzone przez generała Wróblewskiego dla oficerów 25 dywizji. Nagrody były ładne i kosztowne. Po konkursie w Kasynie oficerskiem odbyła się zabawa taneczna, która zgromadziła licznych gości z Kalisza, Poznania i miejscowych do tańca przygrywały 3 orkiestry.

W dniu 11 sierpnia rb. rozpoczną się w Biedrusku wielkie czterodniowe manewry z udziałem 3 dywizji, w obecności licznych woj skowych misji zagranicznych m. in. i tureckiej Manewry te wzbudzają wielkie zainteresowanie wśród sfer wojskowych.

Dn. 16 sierpnia pułk kaliski wychodzi z Biedruska do Kalisza piechotą. „Spacer" ten potrwa 5 dni.

Na wspomniane manewry otrzymałem rów nież łaskawe zaproszenie — jako korespondent i widz, niestety, będzie to już.. po urlopie!

Poznań 28.7 — 24 r.

P. ZELCER.

KRONIKA

— KINO „STYLOWY" wyświetla obraz pt. „A szczęście było tak blisko". Dramat życiowy z niezrównanymi artystami światowej sławy Mozżuchinem Lisienk głównemi filarami kino wemi; nieporównana gra przykuwa i czaruje wi dza od początku do końca.

Muzyka dobrze do obrazu zastosowana, wczuwając się w akcję filmu.

Ś. † P.

z Duszyńskich

EUFEMJA POLKOWSKA

wdowa po nauczycielu

opatrzona św. Sakramentami zasnęła w Bogu dn. 30 lipca przeżywszy lat 65.

Wyprowadzenie zwłok z domu przy ul. Górnośląskiej № 72 na cmentarz miejscowy nastąpi dn. 31 lipca o godz. 6 wieczorem. Nabożeństwo żałobne dn. 1 sierpnia w kościele Panny Marji o g. 7 rano. **Rodzina.**

— TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZE GO zawiadamia członków, iż w piątek dn. 1-go sierpnia rb. o godz. 7 wieczorem odbędzie się w klubie robotniczym walne zebranie.

Na porządku dziennym otwarcie Bibljoteki. Uprasza o liczne przybycie Zarząd T.U.R.

— SAMOBÓJSWO.

Dnia 30 bm., o godz. 2 po poł., w Kaliszu, przy ul. Kościuszki, róg Towarowej w budce z wodą sodową otruła się jodyną Jarmuszyńska Marja, lat 22, zamieszkała przy ul. Rypinkow skiej Nr. 19. Denatkę umieszczono w szpitalu św. Trójcy w stanie groźnym.

— TERMIN PŁATNOŚCI PODATKÓW.

W związku z zanotowanemi w prasie utys kiwaniami płatników podatków na to, że nie znane są im terminy płatności podatków, mini sterstwo skarbu komunikuje, że terminy płatno ści podatków na miesiąc zgóry komunikowane są wszystkim pismom za pośrednictwem Pat. Pozatem we wszystkich urzędach skarbowych, kasach skarbowych, starostwach, magistratach i urzędach gminnych jest oddawna wywieszony na widocznem dla publiczności miejscu kalen darz płatności podatków bezpośrednich, przy padających do końca rb.

— WYWÓZ TRZODY CHLEWNEJ.

Wywóz trzody chlewnej zagranicę przedsta wiał się w roku bieżącym następująco: w kwiet niu rb. wywieziono — 13.640 szt.; w maju — 20.320 szt.; w czerwcu — 63.280 szt.; w lipcu eksport nierogacizny znacznie osłabł, na co w pierwszym rzędzie wpływają— upały, tamujące możność transportowania żywca. Jedną z trud ności eksportu żywca jest brak sprawności przy odprawie celnej na stacjach granicznych, zwłasz cza w Małopolsce Zachodniej (Dziedzice, Ze brzydowice). Płynie to stąd, że pozwolenia wy wozowe opiewają na sztuki, co powoduje ko nieczność wygórowania i przeliczania. Oczywi ście znacznie prostsze byłoby przejście przy wydawaniu zezwoleń na system wagi wagono wej.

— ZNIESIENIE CZY PRZEKSZTAŁCENIE URZĘDU PRZYWOZU I WYWOZU.

Zbliża się moment, gdy na mocy ustawy o uregulowaniu stosunków celnych, przestanie istnieć Główny Urząd przywozu i wywozu. Wo bec tego w Min. Przemysłu i Handlu rozważaną jest sprawa przekształcenia tego urzędu. Chodzi o to, że cały szereg spraw (jak np. wywóz jaj), rozstrzygnięte zostały na cały rok 1924 w prze świadczeniu, że urząd ten istnieć będzie, wobec czego całkowite zniesienie odrazu całego urzędu nie da się prawdopodobnie przeprowadzić. Wy suwana jest tedy koncepcja przekazania funkcji Głównego Urzędu przywozu i wywozu jednemu z wydziałów depart. handlowego Min. Przem. i Handlu przy znacznej redukcji personelu.

— PRZYMUSOWA NAUKA W WIEZIENIACH.

Dowiadujemy się, że za przykładem państw zachodnich, w niedalekiej przyszłości wprowa dzone zostanie przymusowe nauczanie więźniów Ustawie podlegać będą wszyscy więźniowie anal fabeci, odsiadujący karę.

Czas trwania godzin lekcyjnych i przerw w szkołach powszechnych.

Na podstawie artykułu 1 Ustawy z dn. 4 czerwca 1920 roku o Tymczasowym Ustroju Władz Szkolnych (Dz. U. R. P. Nr. 50, poz. 304) wyjaśnia się i zarządza co następuje: godzina szkolna, w porozumieniu programu nauczania, obowiązującego w szkołach powszechnych (roz kład godzin w szkołach powszechnych, wyd. II, Warszawa 1920), składa się z części przeznaczo nej na naukę właściwą i przerwy wypoczynkowej dla młodzieży.

Przy nauce obejmującej kolejno po sobie następujących pięć godzin, czyli trzysta minut należy szóstą część tego czasu, tj. 50 minut odli czyć na przerwy wypoczynkowe (pauzy), reszta tj. 250 minut, podzielona równomiernie, określa normie właściwej „godziny lekcyjnej" wynoszą cej zasadniczo 50 minut.

W wyjątkowych wypadkach, uzasadniony szczególnymi warunkami lokalnymi, gdy na

W Dżungli Kochinchiny

8) *romans z francuskiego.*

Wzruszyła ramionami ze znużeniem.

— Co za szkoda — rzekła, że pan nie chce; takby to ułatwiło sprawę i zobaczyłabym go wcześniej, bo ja w każdym razie pojadę do niego. Odbyłam dlatego tylko taką daleką podróż, a tu prawie u celu tyle przeszkód. Do kogóż wreszcie pojadę? Jego tylko jednego mam na świecie, a od kiedy straciliśmy mat kę...

— Matkę? — zadziwił się Piotr.

— No tak, naszą matkę; ja myślałam, że pan wie że jestem siostrą porucznika Redewskiego, komendan ta posterunku 32.

— Czy tak? — zawołał Piotr.

Sam nie wiedział dlaczego ogromna radość o garnęła go na wiadomość, że ona jest siostrą po rucznika Redewskiego, tylko siostrą. Ona zaś opo wiadała dalej:

— Przyjechałam do niego aż z Polski i chcę z nim zamieszkać. No! Więc zabierzesz mnie pan te raz?

Mówiąc to, ujęła go za rękę, a dwie łzy spłynęły po jej twarzy.

Piotr spojrzał na tę rękę kobiecą, na te długie, cienkie paluszki, które obejmowały rękę jego poniżej łłokcia, i drżały lekko. Trudno było oprzeć się pro śbie, a przytem od kiedy dowiedział się, że ona jest tylko siostrą, nie zaś żoną lub narzeczoną komendan ta, zniknęło całkiem uprzednie jego podrażnienie.

— Więc pani jest panną Redewską? — zapytał jesz cze.

— Tak, jestem Wanda Redewska, siostra Michała odrzekła wesoło czując, że sprawa już jest wygrana.

— No! Więc jeśli pani tak już koniecznie chce, to pojedziemy razem. — zadecydował Piotr.

W pare godzin potem, w chwili, gdy bursztyno wy świt począł ozłacać rzekę, karawana gotowała się do odjazdu. Cztery słonie objuczone, z kornakami na grzbietach, skubały jeszcze przed drogą gałązki z sąsiednich krzaków; cztery wozy, zaprzężone wołami stały sznurem jeden za drugim. Na pierwszym z brze gu siedział przewodnik, z oczyma wlepionemi w gąszcz lasu, w który miełi wjechać za chwilę.

Piotr de Lursak zbliżył się do przedostatniego wo zu i uchylił zasłonę z grubego płótna, zamykającą prze jęta nad wozem budę. W otworze tym ukazała się jasna twarz kobieca.

— Czy pani zawsze zdecydowana? — zapytał Lur sak. Jeszcze czas, mogłaby pani wysiąść.

— Zawsze, panie de Lursak — odparła Wanda, pa trząc mu słodko w oczy.

— W takim razie ruszamy — odparł Piotr zapusz czając zasłonę.

Po chwili skoczył na pierwszy wóz, tuż za prze wodnikiem i dał hasło odjazdu.

— Peg wey, peg wey — zawołał skinąwszy na swych żółtych milicjantów.

I tak dwoje ludzi dążyło nieświadomie do za gadkowego celu, jakie im zgotowało przeznaczenie, a działo się to piątego dnia trzeciego księżyca.

Nie wiedzieli, że odjazd ich miał niewidzialnych świadków i że ktoś, niby wrogi im duch, nawiedzone go przez nich kraju, czuwać odtąd będzie nad każ dym ich krokiem.

ROZDZIAŁ 5.

Krajowiec z okręgu Steng, jeden z tych, których Europejczycy nazywają dzikimi, dopłynął do brzegu, tuż prawie przy posterunku 32. Przypłynął on lekkim pirogiem, który wparł na rozmokły i zamulony brzeg, gniotąc po drodze trzciny i wyskoczył na wystający z wody pniak, poczem skacząc z gałęzi na gałąź, wydo stał się naręszcie na suchy brzeg. Tkedy dopiero zatrzymał się w środku równiny i obrzucił bystrym wzrokiem otaczającą go kobietę.

Cała jego odzież składała się z kawałka brunatne go płótna; przez ramię miał przewieszoną kuszę, z której miotał pociski zupełnie tak, jak przodkowie jego przed tysiącem lat. Ten dziki był jednak na służbie administracji francuskiej i pełnił powinności kurjera. Komendant stacji Kohne, przysłał go do po rucznika Redewskiego z listami i nowinami. Świadomy tez praw swoich, kurjer skierował się prosto do po sterunku 32, którego budynki odbudowane świeżo po ostatnim pożarze, bieliły się niemal oślepiającą bia łością w promieniach południowego słońca.

Przyszedłszy do posterunku, który był otoczony podwójną palisadą, zbudowaną w kształcie podkowy, zapukał mocno do zamkniętej furty, a potem przy kucnął na ziemi, oczekując na skutek. Po kilku minu tach zjawił się przy bramie krajowiec o żółtej cerze i skośnych oczach, pełniący widocznie funkcję odźwier nego i począł parlamentować z przybyszem. Ta mała stacja stanowiła rodzaj warowni, rzuconej w pustko wiu. Żyło się w niej pod grozą, jakby stałego oblę żenia.

Oblężenie to jednak nie było w niczem podobne do zwykłych tego rodzaju ataków, przeciwnik bowiem był niewidzialny, a przecież obecność jego czuło się wszędzie. Posterunek 32 miał — jak wiadomo — złą opinję i musiał się bardzo strzedz, by go nie spotka ło znów jakie nieszczęście.

— Czy to ty stukałeś? — spytał kurjera żółty o dźwierny.

— Tak! — odparł kurjer, chcę mówić z komendan tem.

— Niema go; pan naczelnik Redewski wyjechał, za stępuje go ojciec Rawenna z misji.

— To prowadź mnie do ojca Rawenny.

— Nie wiem, czy przyjmie; pójdę go spytać.

— Powiedz mu, że przychodzę z zachodniego kraju i mam ważne słowa do powiedzenia mu.

Obaj ci ludzie, choć należący do jednej rasy, pa trzyli na siebie z widoczną niechęcią. Odźwierny był krajowcem, nawróconym już na chrześcijaństwo i wy szkolonym na modę europejską, kurjer zaś pozostał dzikim synem dżungli i stepów, a właściwie wier nym wyznawcą dawnej religji i dawnej kultury, od grodzonej od europejskiej grubym murem nieufno ści i uprzedzeń. Były to dwa odmienne typy, które pogardzały sobą nawzajem.

(D. C. N.).

przykład nauka skutkiem szczupłości lokalu szkolnego odbywać się musi na dwie lub nawet na trzy zmiany, upoważnia się Kuratorja Okręgów Szkolnych do zezwalania na zmniejszanie czasu trwania godziny lekcyjnej, poniżej zasadniczej normy 50 minut. Wymiar czasu jednak, przeznaczony na przerwy wypoczynkowe dla młodzieży, nie powinien skutkiem tego ulec zmniejszeniu.

Przerwy między lekcjami należy w każdej szkole w ten sposób rozłożyć, aby najdłuższa przerwa następowała po trzeciej z rzędu godzinie nauki. Zasadniczo więc powinny przerwy wynosić 10 minut, po trzeciej zaś lekcji minut 20.

Przy tej sposobności Min. W. R. i O. P. przypomina, iż podczas odbywania wizytacji szkół powszechnych, organa z urzędu do tego powołane, mają baczną uwagę zwracać na ścisłe stosowanie zarówno przez personel nauczycielski jak i młodzież szkolną, przepisów hygjenicznych zwłaszcza zaś na potrzebę wprowadzenia t. zw. gimnastyki śródlekcyjnej, obejmującej w ciągu 2 do 3 minut ruchy wyprostne i oddechowe, o ile możności przy oknach otwartych (program nauki w szkołach powszechnych siedmioklasowych zeszyt obejmujący: ogólne wskazówki metodyczne. Wychowanie fizyczne. Przepisy hygjeniczne — str. 22, punkt 24), celem przeciwdziałania znużeniu wśród młodzieży.

Giełda Warszawska w Złotych.

New-Jork	5.18½
Londyn	22.87
Paryż	0.26.30
Szwajcarja	0.96.10
8% pożycz. zł.	6.60
4% poż. prem.	0.70
Bony zł. S. II A.	0.76
Listy Tow. K. Ziem. 4½	29.00
Złoty	= **1.800.000 mk.**

BIULETYN

SPOSTRZEŻEŃ METEOROLOGICZNYCH STACJI „KALISZ" Państwowej Sieci Meteorologicznej PRZY SEJMIKU

w dniu 31 lipca 1924 r. godz. 7-a rano

1) Ciśnienie powietrza		**744.4** m.m.
2) Kierunek wiatru		**N**
3) Siła wiatru		**1** m/s
4) Stan nieba		Zachm. całk.
5) Wilgot. bezwzględna		**11.6** m.m.
6) Wilgot względna		**92%**
7) Temp. powietrza		**+14.9**
8) Ilość opadów	z doby ubiegł. zaszyd.	**0.2**
9) Najwyż. temp.		**+18.3**
10) Najniż. temp		**+13.2**
11) Temp. grunt. na głębokości 50 cm. 1 g. pp.		**+1. 55**

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Kaliszu, Józef Motylewski, zamieszkały w Kaliszu przy ulicy Babinej № 3 ogłasza, że w dniu 7 sierpnia 1924 roku od godziny 10-tej z rana we wsi Tłokinia gm. Opatówek, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, a mianowicie: dwóch świniaków i maszyny do sieczki należących do Piotra Kęsikowskiego i ocenionych na 50 złotych.

Kalisz, dnia 28 lipca 1924 r.

1434 Komornik J. MOTYLEWSKI.

LICYTACJA.

POWIATOWA KASA CHORYCH w KALISZU

na mocy art. 53 Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowym ubezpieczeniu na wypadek choroby podaje do wiadomości, ze dnia 7 sierpnia r. b. o godz. 10 rano w 1-m terminie w Zbiersku i 21 sierpnia r. b. o godz. 10 rano w II-m term. w Kaliszu odbędzie się licytacja ruchomości należących do Tow. Akc. Cukrowni i Rafinerji „Zbiersk" oszacowanych na 5.040 złotych składających się z 84 sztuk worków cukru kostkowego ogólnej wagi 6.720 klg. na pokrycie należności Kasie Chorych w Kaliszu.

Zastępca Komisarza

(—) Dylewski

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Kaliszu, Józef Motylewski, zamieszkały w Kaliszu przy ul. Babinej Nr. 3 ogłasza, że w dniu 20 sierpnia 1924 r. od godziny 10-tej z rana w Kaliszu przy ul. Łódzkiej pod № 8, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, a mianowicie: mebli i innych ruchomości należących do Michała Dworakowskiego i ocenionych na 55 zł.

Kalisz, dnia 28 lipca 1924 r.

1435 Komornik J. MOTYLEWSKI.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Kaliszu, Józef Motylewski, zamieszkały w Kaliszu przy ulicy Babinej Nr. 3 ogłasza, że w dniu 18 sierpnia 1924 roku od godziny 10-tej z rana w Kaliszu przy ul. Babinej pod № 15, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, a mianowicie: skóry podeszwianej i mydła należących do Abrama Kapłana i Fiszla Fridensona i ocenionych na 400 złotych.

Kalisz, dnia 22 lipca 1924 r.

1436 Komornik J. MOTYLEWSKI.

W niedzielę dnia 27 b. m pomiędzy godz. 8-9 wiecz. jadąc placem Kilińskiego i ul. Warszawską

ZGUBIONO

szalik kreci

Uczciwy znalazca zechcę takowy zwrócić za wynagrodzeniem. Szwarc ul. Niecała 10, II p. 1428

Kupię dom

w śródmieściu jednopiętrowy lub parterowy z ogrodem i stajniami płacę gotówką, Oferty z podaniem ceny składać w Gaz. Kal. pod „Dom". 1432

Zginął paszport

wydany przez Magistrat m. Kalisza na imię Stanisława Skrzypińskiego. 1433

Znaleziony srebrny męski

Zegarek

w kinie Miraż w dniu 30 lipca r.b. jest do odebrania w kasie kino „Miraż" 1440

Trzy młode panienki

po ukończeniu szkoły zawodowej, wychowanice Sierocińca w Liskowie, mogą zająć natychmiast stanowiska panny do szycia, kroju, sklepowej lub do dzieci. Wiadomość: Lisków Sierociniec. 1423

OKAZJA.

Z powodu nagłego wyjazdu różne meble do sprzedania. Wiadomość Wrocławska 41 m. 7. od godz. 9—12 i od 2 —6. 1314

Redaktor K. RADWAN. Wydawca — „Gazeta Kaliska" Spół. z ogr. odp. Druk „Gazety Kaliskiej" Aleja Józefiny 1.